

**KSIĘGA  
ELISZEWY**

(O POETCE HEBREJSKIEJ-ROSJANCE)

**WARSZAWA 1927**



# KSIĘGA ELISZEWY

*Wczytując się w poezje Eliszewy i śledząc poetyckie dzieje jej żywota wierzyłem, że powstanie kiedyś pisarz, który stworzy „Księgę Eliszewy“. Najlepiej odda on to, co jest istotne w jej twórczości, jeśli nawiąże do stylu biblijnej „Ruth“.*

*A gdy znajdzie tam słowa: „Było to za czasów rządów sędziowskich, gdy w kraju panował głód...“ przypomni sobie, że w podobnych okolicznościach, żyła w łaknącej duchowej strawy Moskwie, niewiasta rosyjska. Zdarzyło się, że pewnego poranku obudziło się w niej pragnienie opuszczenia ojczyzny i powędrowania do starożytnej ziemi Izraela.*

*A gdy przybyła do kraju jęła się zbierania, na gościnnych jego polach, ~~łłosów~~ pszenicy.*

*Zbiory jej były bogate.*

*Z dumą patrzy stara ojczyzna na swą przybraną wielką córę.*

M. Czudner.



Wydana z okazji pobytu poetki Elisze-  
wy w Polsce pod redakcją: **Chanana**  
**Neszera**. Przekład poezyj Eliszewy:  
**Szymona Wolfa**. Odbito  
1000 egzemplarzy na papierze  
bezdrukowym, w tem 200  
egzempl. numerowanych  
z autografem poetki,  
w Zakładach Graficz-  
nych „Helios”  
w Warszawie  
w m a j u  
1 9 2 7  
roku.  
o

22.161



*ELISZEWA*

*(Elżbieta Iwanowa Żirkowa)*

INSTITUT  
BADAŃ LINGWISTYCZNYCH PAN  
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-83

<http://rcin.org.pl>

Emil Schuerer

## ELISZEWA

*Pośród lasów cedrowych, pośród pól Chanaanu,  
Gdy w chórze modlitewnym twoja pieśń rozbrzmiewa,  
Jak ramię obejmuje cię wstęga Jordanu  
I szumem pozdrzwiają libanońskie drzewa...*

*Jak siny gołąb, wieczór zawisa nad krajem  
I noc otula cię ciepło wśród wonnych gajów —  
Że im miłość wyznałaś miłują cię wzajem,  
Pasterkę swą, pieśniarkę młodych urodzajów.*

*Gdy zaś ranek sobotni, rumiany z zachwytu,  
Gasi gwiazdy w pośpiechu, zasnuwa je, liczy,  
Urywasz z niebios judejskich garść błękitu,  
Pęczniejący w twem ręku jak grona słodyczy.*

## ELISZEWA O SOBIE

Urodziłam się w Riazaniu, w Rosji, dnia 20 września 1888 r.

Ojciec mój był z początku nauczycielem w wiejskiej szkole ludowej, później kupcem i wydawcą książek szkolnych i dla ludu.

Umarł on w r. 1917. Matka moja, pochodząca z rodziny angielskiej, zamieszkałej w Moskwie, zmarła gdy byłam trzyletnim dzieckiem. Dlatego zostałam wychowana w domu mojej ciotki, starszej siostry matki, w Moskwie.

Byłam uczenicą gimnazjum dla dziewcząt w Moskwie, później ukończyłam (w r. 1919) kursy pedagogiczne „Związku nauczycieli i wychowawców“.

Pierwsze poważniejsze wiersze zaczęłam pisać w r. 1907, naturalnie w języku rosyjskim. Część tych wierszy ukazała się r. 1919 w Moskwie, jako tomik pezyj p. t. „Chwile“. Pisałam również opowiadania (nigdzie nie drukowane), bardzo chętnie tłumaczyłam wiersze z angielskiego.

W latach 1907—08 zaczęłam bywać w towarzystwie żydowskim, w domu jednej z koleżanek gimn. żydówek. Zapoznałam się ze światem żydowskim — język hebrajski zaczął budzić me zainteresowanie. Żartem wzięłam się do nauki języka żydowskiego, co nie sprawiało mi trudności, gdyż znałam język niemiecki. Liter nauczyłam się z gramatyki języka hebrajskiego (w języku niemieckim). Czytając po żydowsku napotykałam na słowa hebrajskie, a dlatego, że ich nie rozumiałam, wzbudziły moje silne zainteresowanie. Pragnęłam je poznać źródłowo. Przez dwa lata uczyłam się języka hebrajskiego na kursach „Miłośników jęz. hebrajskiego w Moskwie“ (1913). Na tem skończyła się moja systematyczna praca nad językiem, odtąd poznawałam go samodzielnie z książek i w potocznej rozmowie.

W tym czasie zaczęłam tłumaczyć z hebrajskiego i żydowskiego na rosyjskie. Z żydowskiego przetłumaczyłam: kilka opowiadań Nomberga, Anochiego, zaś z hebrajskiego pieśni Jehudy Halewi w opracowaniu Ch. N. Bialika.

Przekłady te ukazały się w „Jewrejskoj żyzni“ w r. 1915 — były to moje pierwsze drukowane prace.

Pozatem przetłumaczyłam z hebrajskiego na rosyjskie: niektóre opowiadania G. Szofmana, „Wrażenia z podróży“ J. Ch. Brenera, „Hacida“ Gnesina i t. p.

W r. 1920 spróbowałam po raz pierwszy napisać wiersz po hebrajsku. Pierwsza ta próba nie dała mi zadowolenia. Drugi wiersz, napisany według zasad wymowy sefardyjskiej, „udał mi się“ i stał się bodźcem do pisania w tym języku.

Pierwsze moje poezje hebrajskie ukazały się w 13-ym tomie „Hatkufy“. Później ogłaszałam cały szereg opowiadań i rozpraw literackich (o A. Bloku) w różnych czasopismach hebrajskich. Moje przekłady z hebrajskiego podpisywałam nazwiskiem rosyjskim Żirkowa, a tomik poezyj rosyjskich wydałam pod pseudonimem E. Liszewa. Wszystkie późniejsze prace w języku hebrajskim i rosyjskim podpisywałam pseudonimem Elizewa.

Żydowska idea narodowa, a po niej sjonizm wywarły na mnie bardzo silny wpływ, tak, że postanowiłam poświęcić się twórczości poetyckiej tylko w języku hebrajskim i osiedliłam się w Erec-Israejl. Cała ta moja ewolucja ideowa odzwierciadla się w wierszach „Sjoniści“ (w jęz. ros. 1919) i w utworach prozaicznych: „Świeczki sobotnie“ i „Światła wśród nocy“.

Jako poetka hebrajska dążę do rozwoju poezji żydowskiej w języku hebrajskim i w wymowie sefardyjskiej. Sprzeciwiam się obecnie wszelkim próbom nowatorstwa w naszej poezji, gdyż uważam, że na początku powinniśmy się starać o pisanie dobrych, a „normalnych“ wierszy chociażby nawet w t. zw. „formie przyjętej“. Uważam, że język hebrajski zawiera w sobie moc bogactwa formalnego, które pragnę wydobyć.

Jako młoda poetka uległam przeróżnym wpływom, a z tych były najsilniejsze wpływy: Schillera, Heinego, Lermontowa, Knut-Hamsuna, W. Hugo, Dickensa, Balzaka, Hofmana, T. Moore i pisarza franc. Henri D'Irinie. Z pośród hebrajskich są moimi nauczycielami Gnesin i Szofman \*).

---

\*) Krótką tę autobiografię napisała poetka na prośbę bibliografa L. Fiszmana do jego „Encyklopedji literatury hebrajskiej“.



Dr. Jeremjasz Frenkiel

## RUTH POEZJI HEBREJSKIEJ

Rozumię cały tragizm artysty w chwili, gdy ludzie, stojąc wobec jego twórczości — owego objawienia i ucieleśnienia cudownej muzyki, rozbrzmiewającej w głębi serca — chwalą rzeczy nieistotne, których związek z samym dziełem jest tak luźny.

Przypuszczam, że w takich wypadkach rodzi się niejednokrotnie w poetce Eliszewie pytanie: a gdybym nie była kobietą i w dodatku neofitką, t. zn. zjawiskiem tak osobliwym w literaturze hebrejskiej, czyż utonęłyby wówczas moje poezje w morzu zapomnienia nie obudziwszy żadnego zainteresowania? Czy nie mówią one same za siebie bez pomocy tej sensacji, która się mieści w życiu ich twórczyni?

Jeśli się więc znów zdarza, że ktoś przychodzi i poświęca dużo uwagi tym sensacyjnym momentom w przeszłości poetki, a tylko pobieżnie traktuje jej twórczość, to jest wykluczonem, by nie obudziło to uczucia smutku w duszy Eliszewy, której zasadniczym tonem twórczości jest właśnie smutek, mający w sobie co prawda dużo z radości życiowej. Jest to owa „rozkosz w cierpieniu“ o której Eliszewa mówi w jednej ze swych kołysanek.

Nasze uznanie zdobyła sobie Eliszewa jeszcze przed ukazaniem się „Małego kielicha“. Ten tomik poezyj doszedł do nas już po tem, kiedy wiersze jej, drukowane w 13 tomie „Hatkuify“, wywarły swój odurzający wpływ. Były one dla nas nowem objawieniem, chociaż nie znaleźmy bliżej poetki. Przy całej ich prostocie czuliśmy, że są one światłem nowego wschodzącego słońca w hebrejskiej literaturze.

Jeśli istnieje jakiś genjusz w hebrejskiej poezji, który ją wiedzie po irracjonalnych drogach do wytkniętego celu, to spełnił on wobec niej akt łaski, dając jej w okresie starości tę nowoczesną Ruth, która wnosi nowy strumień poezji do naszej literatury i odmładza ją w ten sposób. Do złotego łańcucha poezji hebrejskiej, którego pierwszym, znanem nam ogniwem jest pieśń Debory, przybywa nowe: poezja Eliszewy. Między poszczególnymi ogniwami łańcucha zachodzi ścisła łączność, gdyby zabrakło jednego, łańcuch byłby niezupełny. Ta świadomość kazała Eliszewie rozpocząć swą twórczość od przekładów poezji Jehudy Halewi: jej zdrowy zmysł wskazał jej, że nie jest odosobnioną w kole wieków. R. M. Ch. Luzzatto, Adam Hakohejn, Jehuda Lejb Gordon, Bialik, Czernichowski: wszyscy oni stanowią ogniwa w tym łańcuchu, w którym, śmiem twierdzić, poetka Eliszewa oznacza zamknięcie pewnego okresu.

Wszyscy nasi poeci aż do Bialika byli wychowankami Beth-hamidraszu. Całą swą wiarę budowali oni na żydostwie, które wówczas było granitową skałą. Gdy wiara ta się zachwiała, wkradł się do ich duszy głęboki pesymizm, który znajduje tak klasyczny wyraz u J. L. Gordona. A wówczas przyszedł Sz. Czernichowski i wskazał nam, że jest żydostwo i poza murami Beth-hamidraszu. Stał się on poetą zdrowego pokolenia żydowskiego, które się wychowało w nowej szkole. Było to żydostwo innego typu, ale mimo wszystko nawskroś **żydowskie**.

A oto przychodzi Eliszewa i rozpoczyna okres międzynarodowy w naszej poezji, która, jak w okresie starożytnym, była bardziej ludzką niż narodową. Zjawisko to nabiera tem bardziej na znaczeniu, że Eliszewa jest naszą pierwszą „neofitką narodową“, a taka zdobycz jest największem zwycięstwem achad haamowskiej „wiary“ w prymat ducha żydowskiego. Jako takie staje się zjawisko Eliszewy — Ruty — rosjanki niejako rekompensatą za cierpienia naszego narodu pod jarzmem rosyjskiem.

I tem bardziej powinniśmy ocenić wielkość ofiary, jaką nam przyniosła poetka i zrozumieć uczucia mieszczące się w słowach jej pieśni:

Na wieki, na wieki się rozstałam —

Kto smutek mego serca wyczuje.

Pełni wiary, że znajdzie ona wśród murów Syonu odpowiednie miejsce dla swej twórczości, powitajmy ją jako naszą ukochaną siostrę.

## LIRYKA ELISZEWY

Tomik poezji hebrajskich Eliszawy zdradza naturę szczerze poetycką, miękką, subtelną, liryczną. Nie jest to jakieś wirtuozowskie zonglerowanie językiem, ale szczerzy, bezpośredni odzew przeżyć. Dążenie do żywej, naturalnej pieśni hebrajskiej znalazło tu pełną, rzecz można, realizację. Jej pieśń jest niewymownie prosta, naturalna, a przytem tchnie ciepłem żywego i w uczuciach trzepocącego się serca. Dziś w epoce krzykliwej Jesieninów i Majakowskich, którzy swemu talentowi niewątpliwemu potrafili nadać sporo brawury, spokojne, sentymentalne wierszyki Eliszawy wydają się echem czasów przebrzmiałych. Uczucia wypowiedziane są bezsprzecznie szczerze, ale forma wyrażenia traci niekiedy zbytym sentymentalizmem, nie porywa mocą wyrazu, nie zniewala barwnością obrazu. Ale tę powolną wyobraźnię porasta świeża, krzepiąca zieleń prawdziwego uczucia.

Z poza jej wierszy wyziera osobistość cicha, spokojna, zrezygnowana. — Choć z tą rezygnacją rzecz nie taka prosta. Piędź za piędzią zdobywać ją musi to serce do życia i radości się rwące. Czuje się bezpowrotnie ginące uniesienia młodości, ale Eliszawa nie daje zrazu za wygraną, bo „pełni życia jeszcze dusza niezaznała“, uśmiecha się życie, pyszni kwiat w bujnym rozkwicie. Ostoją jej w tej nierównej walce jest poczucie nieskończoności życia.

Skoczna muzykalność, rytmika lekka i dźwięczna zdają się w dżematralnej pozostawać sprzeczności ze zboląłą rezygnacją i cichym smutkiem, co jak z mora ciężka osiadły na złocistych snach jej młodości. Idiosynkrazja do smętku i szaryzny wywołuje w niej bolesne wspomnienia dawno zapomnianego szczęścia, jasných, w przepychu snów królewskich spędzonych dni młodości. Pod sam koniec pozostaje bierna rezygnacja, fatalizm muzyka rosyjskiego.

Po tej druzgocącej klęsce chroni się w przystań kontemplacji, szuka pocieszenia w przyrodzie, co serdecznm do niej przemawia językiem, miłościwie ją tuli do siebie i pięści ukojnie:

Niech przyjdzie brat mój, wietrzyk,

Raz jeszcze niech przytuli.

Brat-wietrzyk, to jakby wyraźne echo panteistycznego ducha z Assyżu. Na widok przyrody wpada w zachwyt i ekstazę, wyobraźnia porywa ją na skrzydłach swoich i unosi hen, w świat daleki, gdzie z poza rubieży rzeczywistości majaczej, „pałace światła“ w „mieście czaru“. Tu na gruncie przyrody, odzyskuje, jak Anteusz, siły, wstępuje w nią struga nowego życia. Posiada ucho czujne na harmonję natury, zdolności wczuwania się w jej życie, poetycki i pełen dźwięku sposób umowania zjawisk przyrody, która oddziaływa w mig na stan jej duszy, tak subtelnej, jak mimoza.

Ta marzycielska i kontemplacyjna dusza, która dziwnym trafem spłotła się z żydostwem, rzadko tylko rozprawia się z tym problemem. Dla niej istnieje jakaś moc nie wytłumaczona, co niewidzialnemi więzy sprzęgła ją z naszym narodem. To z dalekiej jakiejś mieściny dolatuje ją smętna melodia chłopięcia, śleżącego nad foljantem talmudu i z łagodnością ukojną osiada na jej duszy, niby w słodycz brzemienna kołysanka. Poza tem, raczej w instynkcie tkwiącem, a nie określonym powinowactwem, niema w jej poezjach ani cienia tej specyficznej mentalności, która jako wykwit golusu zalega poezję hebrajską. Nowe życie w Palestynie, gdzie Eliszawa osiadła, niewątpliwie wycisnie swoje piętno na jej twórczość. Brak golusu w dotychczasowej jej twórczości, najmniej żałować powinniśmy.

WYDAWCA: WYDZIAŁ HISTORII I FILOLOGII  
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

# POEZJE

## ELISZEWY

Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego  
1954

Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego  
1954

Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego  
1954

Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego  
1954

Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego  
1954

## CZĘSTO WE SNACH MI SIĘ ZJAWIA...

*Często we snach mi się zjawia  
zapadła miścina żydowska,  
dom w którym się urodziłam  
i stara siedziba ojcowska.*

*I wtedy spadały liście,  
a drzewa stały samotnie,  
wieczór na czystym błękicie  
gwiazdy zapalał sobotnie.*

*Daleko gdzieś siedział chłopak  
o bladej, marzącej twarzy  
i nucił nad księgą pożółkłą  
w starym Bet-ha-Midraszu.*

*A nuta leciała smętna  
aż do mojego miasteczka,  
była jak kołysanka  
przy moim małym łóżeczku.*

*Nadchodził potem sen słodki,  
na dom spadała martwota,  
błogosławiły mnie gwiazdy  
pokojem świętej soboty.*

## KROCZĄ WIELBŁĄDY

*Kroczą wielbłądy przed moim domem,  
Rano i wieczór — przez cały dzień...  
Życie człowieka — to trud znikomy,  
A życie serca — sen, tylko sen.*

*Gdy spływa noc na dzień spracowany  
Gwiazdy wspomnieniem szczęścia się mieniają  
Cisza dla serc tęsknotą spłakanych,  
Jedność dla serc rozdartych przestrzeni.*

*Zapomnieć ciebie nie mogę, nie umiem,  
Choć jesteś mi obcy, choć dzielą nas lądy  
Ach, gdybyś mógł jeszcze kiedyś zrozumieć,  
Jak bardzo piękne są nasze wielbłądy...*

## ŚWIERKI

*O świerki, w kraju mojego lasach dalekich,  
Spokój i radość duszy w waszą daję opiekę,  
Wiele drzew w pięknej ojczyźnie mojej się kołysze,  
Lecz kto tak, jak wy świerki, umiłował ciszę.*

*Kiedy słońce zabłyśnie — do jasnego błękitu  
Wyciągacie gałęzie, jak ramiona świeczników,  
Tak stali ongiś w królestwie świętego Syonu  
Wasi bracia — wysokie cedry Libanonu.*

## ZAPOMNIANA PIEŚŃ

*„Tak rzekło moje serce, a potem westchnęło...“  
Skąd nadleciały ku mnie słowa te złowieszcze?  
Cały dzień mi głos jakiś dzisiaj cicho szepce  
O tem, co kiedyś było, o tem co minęło.*

*Za czem to serce wzdycha, dokąd myśli biegną?  
Do rozkoszy, co kwitnie płomiennym haszyszem,  
Do złotego kochania w radości i ciszy,  
Do nieba, co jest ciemne, nieme i bezgwiezdne?*

*Wysłuchuję się w szept cichy... W zimowy dzień biały  
Wznoszą się smugi dymu w niebiosach oparem,  
Cisza na całym świecie, cisza spływa ku mnie  
I tylko serce szepce, lecz ja nie rozumiem.*

*Słupy dymu zginęły w niebiosach zakrzepłych,  
Nadleciały wspomnienia i znowu uciekły  
Przebrzmiał echem przerwanej pieśni czarny zewłok:  
„Tak rzekło moje serce, a potem westchnęło“.*

## OŁOWIANE OCZY

*Mój najdroższy miał ciężkie, ołowiane oczy,  
Nad mą młodością obłok zawisnął ponury,  
Ale dobrze mi było w szarości obłoczej,  
Bo miłość była błyskawicą w chmurze mrocznej.*

*Słowa mego kochanka — wód dalekich poszum  
Niosły z sobą i radość i wolność i szczęście —  
Och, kłamał najdroższy, kłamstwo słowa głośzą,  
Ale ja mu wierzyłam mamiona rozkoszą.*

*Pytają: czemu kochasz niebiosą splekane,  
Deszcze, jesień i chłodny, przenikliwy wiatr?  
Nie wiedzą, ach nie wiedzą: wiatr — to mój kochanek  
I niebo chmurne — jego oczy ołowiane.*



Chanan Neszer

## POETKA ELISZEWA W POLSCE

(Rozmowa z poetką w dniu jej przybycia do Warszawy.)

Typowe słowiańskie rysy twarzy. Jej wyraz naogół surowy. Od czasu do czasu łagodzony dobronudnym uśmiechem. Mówi krótkimi, urywanymi zdaniami.

— Moje przeżycia literackie są tak ściśle związane z życiem osobistym. Trudno to wszystko opowiedzieć w wywiadzie — łatwiej już samemu opisać.

— Zastanawiają mnie psychologiczne momenty, które skłoniły panią do porzucenia rosyjskiego życia kulturalnego i zupełnego oddania się twórczości hebrajskiej?

— Wszystko w życiu jest dziełem przypadku. Zdarzyło się, że wśród wielu innych obcych języków poznałam i hebrajski. Oczarowało mnie jego piękno, weszły w grę i silniejsze czynniki uczuciowe — żyłam wśród żydów i już wówczas wczuwałam się w ich dolę i niedolę, pozatem był mój mąż moim pierwszym nauczycielem hebrajskiego... Zaczęłam pracować nad hebrajskim — doszłam zaraz do przekonania, że wdzięczna wymowa sefardyjska (innej nie znam) ma w sobie moc bogactwa formalnego, które stanowi dla mej twórczości niebywałe znaczenie, gdyż w poezjach kładę silny nacisk również na stronę zewnętrzną. Kontakt mój z literaturą rosyjską był jeszcze wówczas dość nieznaczny — nie zajmowałam w niej prawie żadnego stanowiska. Zerwanie nie było wobec tego rzeczą trudną zwłaszcza, że silniejszego przywiązania narodowego do Rosji nie odczuwałam: matka moja była Irlandką.

— Wnosi pani jednak jakieś wartości rosyjskie do literatury hebrajskiej.

— Nad tem niech się zastanowią krytycy. Uważam, że to, co ja wnoszę do poezji, to nie jest ani rosyjskie, ani hebrajskie, ani kobiece, tylko moje.

— Czy ma pani jakich bliskich sobie poetów rosyjskich?

— Za mistrza bieżącego wieku uważam A. Błoka — jemu też poświęciłam dłuższe studjum w języku hebrajskim. Z pośród jego poprzedników cenię bardzo Feza i Gregorjewa. Poczuję się do wielkiego pokrewieństwa z Anną Achmatową, o której drukuję teraz większe studjum w palestyńskim czasopiśmie „Ktuwim“.

— A jaki jest pani stosunek do najmłodszej literatury hebrajskiej?

— Niema młodej, ani starej. Są poeci — twórcy. Można sobie wytworzyć stosunek tylko do poszczególnych pisarzy. Rozpoczęłam dość późno pracę nad literaturą hebrajską, i dlatego znajduję się w tyle za jej obecnym rozwojem. Tak więc nie mogę z braku czasu czytać rzeczy ostatnio się ukazujących. Jeśli chodzi o najnowsze rzeczy, to śledzę może jedynie każdy objaw twórczości G. Szofmana, lubię bardzo jego zwiezłość i lapidarny styl.

— Pozwól sobie zadać niedyskretne zapytanie: czy jest hebrajski również pani językiem potocznym.

— Jeszcze dotychczas nie zupełnie. Ale wkrótce zmusi mnie do tego moja córeczka, typowa obywatelka palestyńska, która nie zna żadnego języka, prócz hebrajskiego.

— Podobno pisze pani również wiersze dla dzieci?

— Mojej miłości dziecka dałam może najsilniejszy wyraz w wierszu „Kotyśanka“, do którego ułożył muzykę znany kompozytor palestyński Engel.

— Pozwoli pani, że wkroczę w dziedzinę nieliteracką. Jaki jest pani stosunek do sjonizmu i jego pracy odrodzeniowej w Palestynie?

— Czy nie jest wystarczającą odpowiedzią fakt, że zamieszkałam w Tel-Awii i kształtuję moje życie osobiste w Erec-Israeël. A człowiek, który mieszka w Palestynie, nie uważa więcej sjonizmu za problem.

## PRASA O ELISZEWIE.

Prasa żydowska w Polsce witała wszędzie w słowach entuzjazmu pobyt Eliszewy, poświęcając jej wieczorom poetyckim, które się odbyły we wszystkich niemal większych miastach Rzeczypospolitej, szczegółowe recenzje.

I tak umieściły dłuższe wywiady, jakoteż charakterystyki poetki z pism polsko-żydowskich: „Nasz Przegląd“ (J. Szofman, Sz. Reiss), „Chwila“ (Dina Kartowa), „Nowy Dziennik“, a czasopismo polskie „Wiadomości Literackie“ i „Głos Prawdy literackiej“ również zapoznały swych czytelników z osobą poetki. W równej mierze poświęciły dużo uwagi Eliszewie dzienniki żydowskie: „Hajnt“, „Moment“, „Unzer Ekspres“, hebrajska „Hacefira“, „Najer Volksblat“ (Łódź), „Dus Naje Leben“ (Białystok), „Cajt“ (Wilno) i wiele innych.

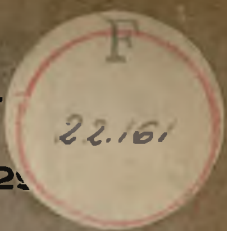
W zbiorze naszym umieściliśmy wiersz młodego poety E. Schuerera, napisany na cześć Eliszewy, a drukowany w „Chwili“ (Lwów). Artykuł O. Tillemana: „Liryka Eliszewy“ ukazał się w obszerniejszej formie na łamach „Chwili“ z okazji wieczoru poetyckiego Eliszewy we Lwowie. „Ruth poezji hebrajskiej“ jest skróconą pracą Dr. J. Frenkla, drukowaną w „Hacefirze“.





Nakładem wydawnictwa „T

Tel-Awlw ul. Allenby 2



ukazały się

ELISZEWA — MAŁY KIELICH (wyd. drugie)

ELISZEWA — Pismo zbiorowe, poświęcone poetce (hebr.)

wkrótce ukazą się

ELISZEWA — OPOWIADANIA (hebr.)

ELISZEWA — RYMY (nowe poezje)

Skład główny wydawnictw „Tomer“  
w Polsce :

KSIĘGARNIA „EWER“, WARSZAWA  
TŁOMACKIE 6/8.

SKŁAD GŁÓWNY:  
KSIĘGARNIA WYD.  
M. I. FREID, WARSZAWA  
UL. RYMARSKA Nr. 16